

P a L E n i e

J e s T

z d r o w s z e

O D

t R O L I O W A -

n i a .

Dorota Pacyńska "Lista pomocnicza, czyli gufnoburza for ever lajk rules"

nimfa bagienna



Ilustr. Krzysztof Pacyński "Krzysztofowe wycinanki"

Żeby było jasne: w ocenie wydawnictw vanity, upublicznionej przy okazji tzw. listy pomocniczej do Nagrody Zajdla, zgadzam się z protestującymi pisarzami. Powiem więcej – ja bym tego (takich firm, nie protestowania) zakazała! Nie podobają mi się hienie przedsięwzięcia, które zwyczajnie „robią frajerów na kasę” – nie lubię oszustów, do czego, jak mniemam, jako obywatel RP mam pełne prawo. Konstytucyjne zresztą. Zastanawia mnie jednak, z kim Marcinie, Robercie, Andrzej, Rafale (jeśli kogoś pominęłam, to bardzo przepraszam) walczyć?

Przypomnę. Zajdle, o ile się nie mylę (przynajmniej takie jest założenie) są przyznawane za konkretny utwór konkretnej osobie, nie wydawnictwu. To, że wydawca wykorzystuje potem marketingowo fakt nominacji czy nagrodzenia, to inna sprawa – jego prawo. Na konkretny utwór głosują uczestnicy POLCON-u i mogą głosować, na co tylko przyjdzie im ochota, niezależnie, czy się to komuś podoba, czy nie, i niezależnie od tego, kto to wydał, do czego, jak mniemam, jako obywatele RP mają pełne prawo. Konstytucyjne zresztą.

Chłopaki, ale tak serio-serio, powiedzcie mi, dlaczego założyliście, że podejmując tę akcję uderzacie w pseudowydawnictwa? Im to tylko napędzi klientów, bo Wasz protest może zostać odebrany przez niezorientowanych jako „mowa nienawiści” i „obrona koryta” – tak jakbyście nie życzyli sobie stać na jednej półce z „tymi, tam, nie wiadomo skąd”. Pamiętajcie, że Internet czyta bardzo powierzchownie i na ogół same tytuły. Napiszę to, czego Wy nie napisaliście (co podkreślam), ale takie jest moje zdanie, podparte bolesnymi lekturami: „większa” większość produkcji firm zwanych vanity press to wydawnicze śmieci – część zresztą dlatego, że owe firmy nie otaczają autora podstawową nawet opieką redaktora.

Może więc zamiast wytaczać ciężkie działa przeciwko utworom, których tak naprawdę nikt z nas nie czytał i pewnie nie przeczytał, dlatego tylko że zostały wydane przez cwaniaków, zastanowić się czy Zajdle nadal są tym, czym być powinny, czyli Najważniejszą Prestiżową Nagrodą?

Panowie, ludzie – w tym autorzy – podejmują różne decyzje, z różnych powodów i to absolutnie nie powinno wpływać na ocenę ich twórczości. Nie jest ważne, gdzie wydali (może tak się złożyły globalne okoliczności, popchnęła ich do tego dziura ozonowa albo zadecydowała na przykład czyjaś niechęć do „kobiecego sposobu pisania”), ważne CO wydali. Żeby to ocenić i zagłosować trzeba by przeczytać. Chyba? I...

Ano właśnie i... I tu się narażę. Nie jest tajemnicą, że głosy na POLCONIE oddawane są różnie. Jedni faktycznie głosują na utwór, który przeczytali inni, bo na przykład znają autora z jakiegoś forum albo kumpel powiedział, żeby na kogoś tam głosować, bo fajny, albo... (tu wpisz, co ci się podoba, czytelniku). Kryterium wartości literackich od dawna ma drugorzędne znaczenie, owszem, są chlubne wyjątki, ale wyjątki nie czynią normy. Plebiscyt popularności – jak plebiscyt na sportowca roku, i tyle. Może więc zamiast wytaczać ciężkie działa przeciwko utworom, których tak naprawdę nikt z nas nie czytał (i pewnie nie przeczytał), zastanowić się nad Zajdlami. Czy nadal są tym, czym być powinny, czyli Najważniejszą Prestiżową Nagrodą? Czy właśnie plebiscytem popularności, który nie ma żadnego przełożenia ani na wzrost liczby czytelników, ani na sprzedaż, ani na jakość twórczości nagrodzonych?

Chłopaki, Wasza chęć zwrócenia uwagi na nieuczciwe praktyki na rynku jest godna pochwały, uważam, że trzeba o tym pisać, tylko może nie w takich okolicznościach przyrody. Każdy uczy się na swoich błędach i część autorów, którzy dali się złapać na haczyk pseudowydawcom, wyciągnie z tego nauczkę, a pozostali... Wiecie, grafoman też człowiek.

A zanim podpadłszy i spostonowawszy, oddalę się, wrzucam linka do trzeźwego oświadczenia komisji Zajdlowskiej:

http://zajdel.art.pl/wp-content/uploads/2016/04/oswiadczenie_ws_list_pomocniczych_Zajdel.pdf.

Langsam, langsam...

Dorota Pacyńska